

Ku, Golf

Ktoś mi podpierdolił golf
Ten, co wisiął na balkonie
Ja wysuszyć chciałem go
Teraz cały we łzach tonę
Bo to był mój
Na sobotni wieczór strój
Gdy bez niego ja
Do niczego sobota
Całkiem nowy był i biały
I tak fajnie mnie obciskał
Nie miał ani jednej plamy
Nawet tej po twoich rzygach
Bo to był mój
Na sobotni wieczór strój
Gdy bez niego ja
Do niczego sobota
Ja na disco w nim chodziłem
Do Latino i Wodnika
Raz go tylko ubrudziłem
Krwcią jakiegoś zawodnika
Bo to był mój
Na sobotni wieczór strój
Gdy bez niego ja
Do niczego sobota